

## Czy Szkoła Frankfurcka należy do tradycji marksistowskiej?

„Twierdzenie, że filozofia praktyki nie stanowi konstrukcji myślowej całkowicie samodzielnej i niezależnej, będącej w antagonizmie wobec wszystkich tradycyjnych filozofii i religii, oznacza w rzeczywistości to, że się nie zerwało jeszcze więzów ze starym światem lub że się po prostu przed nim skapitulowało. Filozofia praktyki nie potrzebuje podtrzymywania z zewnątrz; sama jest tak silna i płodna w nowe prawdy, że stary świat zmuszony jest czerpać z niej, aby zaopatrzyć swój arsenał w bardziej nowoczesną i skuteczną broń”.

*Antonio Gramsci*

„Ortodoksja w kwestiach marksizmu odnosi się raczej wyłącznie do *metody*. Jest nią naukowe przeświadczenie, że w dialektycznym marksizmie została znaleziona właściwa metoda badawcza, że metodę tę można kontynuować, rozwijać i pogłębiać tylko w kierunku określonym przez jej odkrywcę, że natomiast wszelkie próby jej przewyższania lub «ulepszania» prowadziły i musiały prowadzić jedynie do spłaszczeń, trywialności i eklektyzmu”.

*György Lukács*

### 1. Przedstawienie problemu

Bardzo często dyskusja pomiędzy marksistami a osobami, które chcą za marksistów uchodzić, kończy się na zarzucie czynionym marksistom, że monopolizują oni poletko „bycia marksistą” i włączają w nie tylko siebie i swój nurt polityczny, który reprezentują, nie dając innym szansy. Podnoszone jest to jako zarzut, gdyż w gruncie rzeczy (podobno) nie ma jasnego kryterium „bycia marksistą” i, co więcej, marksiści rzekomo włączają lub wykluczają ze swego szacownego grona osoby za pomocą znanej im tylko zasady „empatii”.

Sądzę więc, że jest rzeczą wartą zracjonalizować dyskusję i wspomniane debaty podając pewne kryteria, które moim zdaniem są dla myśli marksistowskiej kluczowe i które mogą stanowić rodzaj testu na przynależność do obozu marksistowskiego. Oczywiście, ten referat ma tylko wstępny wymiar i możliwe jest jego krytykowanie celem osłabienia bądź wzmocnienia tez. Można dodać, po wcześniejszym merytorycznym uargumentowaniu potrzeby tegoż, nowe kryteria konieczne do „bycia marksistą” lub zmodyfikować listę tutaj wymienionych, część kryteriów odrzucając.

W niniejszym wystąpieniu chcę więc zająć się problemem demarkacji. Nie jak Karl R. Popper – demarkacji „nauki” od „metafizyki” – lecz tradycji marksistowskiej od wszelkich teorii, doktryn czy koncepcji społecznych powołujących się na Karola Marksa i/lub innych marksistów. Uważam, że przedstawione tutaj kryteria demarkacji mają charakter zarysowujący „mocną” wersję teorii.

Szkoła Frankfurcka jest różnie oceniana, ale najczęściej zostaje wliczona do tradycji marksistowskiej, albo jako jej nowa, ożywcza faza, bądź jako element zwiastujący historyczny upadek całości nurtu wywodzącego się od Karola Marksa i Fryderyka Engelsa. Praktyki te mają

miejsce od okresu po II wojnie światowej głównie za sprawą światowej sławy francuskiego fenomenologa Maurice'a Merleau-Ponty'ego, który w swej pracy *Przygody dialektyki* skonstruował kategorię „Marksizm zachodni”, którą to później przejął i spopularyzował amerykański profesor, długoletni redaktor czasopisma *New Left Review*, Perry Anderson w *Rozważaniach o marksizmie zachodnim*. Szkołę Frankfurcką do szeroko pojętej tradycji marksistowskiej zalicza także Leszek Kołakowski w *Głównych nurtach marksizmu*; Szkoła Frankfurcka znajduje się na stronach Internetowego Archiwum Marksistów (*Marxists' Internet Archive*), oraz jako „marksistowska” pokutuje w licznych publikacjach zachodnich, które coraz częściej są bezkrytycznie adaptowane na gruncie polskim.

Spoglądając na historię rozwoju myśli postmarksowskiej często mówi się, że jedni są marksistami „ortodoksyjnymi”, inni zaś „nieortodoksyjnymi”. Moim jednak zdaniem zagadnienie to nie istnieje – marksistą się jest, lub się nie jest. Nie będąc marksistą można się wszak na Marksa i/lub innych marksistów powoływać, można z Marksem i/lub innymi marksistami pozostawać w zgodzie w 95%, jednak należy być świadomym swej orientacji filozoficzno-ideologicznej. Faktycznie, biorąc trochę w obronę zwolenników podziału na marksizm „ortodoksyjny” i „nieortodoksyjny”, można zauważyć, że problem ten ma swoje źródła (i winowajcę) w tekście jednego z marksistów – przytoczonego we wstępnym cytacie György Lukácsa – który napisał, dla przypomnienia: „Ortodoksja w kwestiach marksizmu odnosi się raczej wyłącznie do *metody*”. Wyłaniają się z tego zdania dwa problemy: jeden – jeśli jest jakaś „ortodoksja” w ujęciu marksizmu, to i może być równie dobrze jakaś „nieortodoksja”; oraz drugi – problem, co oznacza pojęcie „metoda” i na czym ma ona polegać w swym zastosowaniu. Dla przypomnienia historycznego w tym miejscu warto tylko dodać, że najbardziej prominentni autorzy związani ze Szkołą Frankfurcką sami nie chcieli uchodzić za marksistów.

Plan działania jest bardzo prosty – najpierw chcę przedstawić co rozumiem przez „Szkołę Frankfurcką”. Ponieważ przyszło mi na tejże konferencji występować jako pierwszemu, pozwolę sobie, w imię „interesu ogólnego”, powiedzieć przy okazji – krótko, dosłownie parę słów – o historii powstania Szkoły Frankfurckiej. Następnie, bez już tego „historycznego balastu”, powiem co rozumiem przez pojęcie „tradycji marksistowskiej” – aby nie tworzyć zbytnich kontrowersji odnośnie ujęcia posłużę się w tej części jedynie tekstami Karola Marksa z wczesnej twórczości, którego na równi uznaje tradycja marksistowska, jak i Szkoła Frankfurcka. Ponieważ ograniczony czas wystąpienia, jak i główny przedmiot konferencji, na to nie pozwala, pozwoliłem sobie pominąć wszelkie cytaty z autorów źródłowych. Mając świadomość, że kierunki historycznie określone jako „Szkoła Frankfurcka” i „marksizm”, są wewnętrznie zróżnicowane (przede wszystkim dotyczy to marksizmu, gdzie jego różne nurty często pozostają wobec siebie w nastawieniu wrogim bądź silnie polemicznym), składa się na nie, historycznie, wiele różnych nurtów, pozwoliłem sobie skonstruować „modele” Szkoły Frankfurckiej i marksizmu, upraszczające, pomijające wiele subtelności i wewnętrznych zróżnicowań w obrębie obozów, jednak modele wyjaśniające, które, w ostatniej części referatu, części „wnioskowej”, będziemy w stanie porównać dając odpowiedź na pytanie: „Czy Szkoła Frankfurcka należy do tradycji marksistowskiej?”

## 2. Co rozumiem przez Szkołę Frankfurcką?

Instytut Badań Społecznych, bo taka jest prawidłowa, instytucjonalna nazwa tego, co historycznie określa się Szkołą Frankfurcką, został stworzony na początku lat '20 XX wieku przez Felixa Weila, któremu udało się wykorzystać do finansowania prac placówki pieniądze od swojego ojca handlującego zbożem. Weil był młodym marksistą, napisał pracę doktorską o problematyce realizacji socjalizmu, którą pomógł mu wydać później Karl Korsch, ówczesnie znacząca postać w ruchu marksistowskim. Okres powstania tego, co później zostanie ochrzczone Szkołą Frankfurcką zbiega się z dwoma ważnymi procesami społeczno-politycznymi – zwycięską Rewolucją

Październikową w carskiej Rosji w 1917 roku oraz z upadkiem procesów rewolucyjnych lat 1919-1923 w krajach Europy Zachodniej – przede wszystkim rewolucji niemieckiej i włoskiej. Możemy powiedzieć, patrząc z perspektywy historycznej, że mieliśmy do czynienia z rewolucją w praktyce i zaniedbaniem teorii rewolucji na Wschodzie i brakiem praktycznych przewrotów społeczno-politycznych, za to z powstaniem filozoficznych teorii rewolucji w krajach Zachodu. Rozwój teoretyczny w krajach Europy Zachodniej, będący substytutem praktycznej rewolucji, był próbą odpowiedzi na pytanie, jak to się stało, że istniejące obiektywne warunki ekonomiczne sprzyjające przewrotowi nie wyzwoliły rewolucji na Zachodzie? Dwa wspomniane procesy społeczno-historyczne oraz odpowiedź na pytanie legły także u podstaw myśli wspomnianych lub wymienianych już György Lukácsa, Antonio Gramsciego i Karla Korsch'a.

Licząc na zebranie razem różnych nurtów myślicieli marksistowskich Weil zorganizował w 1922 r. tygodniowe seminarium (*Erste Marxistische Arbeitswoche – Pierwszy marksistowski tydzień roboczy*) z udziałem György Lukácsa, Karla Korsch'a, Karla Augusta Wittfogela, Friedricha Pollocka i innych. Spotkanie było tak owocne, że Weil zaczął przymiarki organizacyjne i zabezpieczanie funduszy na rzecz stałego instytutu, który by prowadził badania w kierunkach zarysowanych na tym seminarium. Weil wynegocjował z ówczesnym ministrem edukacji Republiki Weimarskiej, by dyrektorem nowopowstającego Instytutu był pełnoprawny profesor państwowego systemu edukacyjnego przez co Instytut miałby status placówki uniwersyteckiej.

Weil był ortodoksyjnym marksistą, jeszcze „starej daty”, traktującej marksizm jako teorię naukową na równi z naukami przyrodniczymi, jednak marksistą przeszłym już przez czyściec nieudanych wydarzeń rewolucyjnych, które nakazały mu swą teorię modyfikować. W każdym razie rolę Instytutu widział on w społecznych i historycznych badaniach poświęconych ruchowi klasy robotniczej. I tak w początkach swojej działalności Instytut prowadził ortodoksyjnie historyczne prace naukowe w tej dziedzinie, chociaż w zakresie dość okrojonym, gdyż jednym z celów Weila było prowadzenie interdyscyplinarnych badań, co jednak w ramach ówczesnego niemieckiego systemu edukacyjnego było niemożliwe.

Chociaż zarówno György Lukács, jak i Karl Korsch uczestniczyli we wspomnianym seminarium, w dużej mierze poświęconym omawianiu pracy Korsch'a *Marksizm i filozofia*, byli jednak także zaangażowani w bieżącą pracę polityczną i uczestnictwo w partii komunistycznej, tak więc do Instytutu się nie przyłączyli. Mimo tego Korsch przez parę lat pomagał w przedsięwzięciach wydawniczych Instytutu (jak choćby w wydaniu pracy doktorskiej Weila).

Sposób, w jaki Lukács został zmuszony do wyrzeczenia się treści swej głównej pracy tego okresu – *Historii i świadomości klasowej*, opublikowanej również w 1923 roku – przy (prawdopodobnie) silnej inspiracji tejże pracy na środowisko Szkoły Frankfurckiej, był wskazówką dla innych, że niezależność od Partii Komunistycznej jest warunkiem koniecznym dla prowadzenia tzw. rzeczywistej i nieskrępowanej pracy teoretycznej.

Tak więc mamy datę 1923 roku, jako założenia przy Uniwersytecie Frankfurckim Instytutu Badań Społecznych. Pierwszym dyrektorem Instytutu został Carl Grünberg, reprezentujący pierwotne cele badawcze Instytutu, czyli badania nad historią ruchu robotniczego. W tym okresie z Frankfurtem współpracuje jeszcze paru innych ówczesnych komunistów – m.in. Karl August Wittfogel, Richard Sorge, Dawid Rjazanow.

Można powiedzieć, że „właściwa” historia Szkoły Frankfurckiej zaczyna się 7 lat później, w 1930 roku, gdy jej dyrektorem zostaje Max Horkheimer i gdy forsuje on nowy kierunek działalności Instytutu, jakim mają być innowacyjne badania kulturowych aspektów rozwoju kapitalizmu. W latach 1931/32 rozpoczyna także systematyczną pracę z Instytutem wielu psychoanalityków z Frankfurckiego Instytutu Psychoanalizy i wiele innych osób związanych z dotychczasowymi członkami Instytutu. Wśród tych osób podejmujących współpracę znajdują się między innymi: Franz Borkenau, Erich Fromm, Wilhelm Reich, Karl Landauer i Heinrich Meng.

Fundamenty teorii Instytutu Badań Społecznych wyłożył Horkheimer w tekście *Teoria tradycyjna a teoria krytyczna* z 1937 r., w którym „teoria krytyczna”, którą miała reprezentować

Szkoła Frankfurcka, zaprojektowana została jako narzędzie krytyki współczesnego społeczeństwa burżuazyjnego. W tekście tym Horkheimer, co charakterystyczne dla całej Szkoły i co stanowić będzie później piętę Achillesową całej „teorii krytycznej”, krytyka krytykującego współczesne mu społeczeństwo wyłącza umyślowo z mechanizmów reprodukcji to społeczeństwo, stawia go „ponad nim”, odzegnując się zarazem od stanowisk ideologicznie utrwalających istniejące społeczeństwo (m.in. pozytywizm), jak również od stanowisk krytycznych wobec status quo (marksizm, czyli komunizm). To stanowisko „ponad” procesem społecznym miało krytykującemu dać tę komfortową sytuację, że mógł stanowić element wciąż „rewolucjonizujący” to społeczeństwo, element wiecznie krytyczny. W tym punkcie Szkoła Frankfurcka stanowi nawrót do krytykowanych przez Marksa i Engelsa w „Świętej rodzinie” poglądów lewicy młodoheglowskiej, określającej się mianem „krytycznych krytyków”, dystansujących się od i pogardzających realnymi procesami społecznymi i stanowiskami grup społecznych w walkach targających to społeczeństwo, w imię własnej niezależności i intelektualistycznej krytyki.

Szkoła Frankfurcka jest tradycją intelektualną o charakterze akademickim zrodzoną na początku lat '20 XX stulecia. Używając jednego z późniejszych, ze schyłkowego okresu lat '60, określeń – jest koncepcją „marksizmu z za biurka”, „marksizmu akademickiego”. Od strony filozoficznej Frankfurt to odwołanie do klasycznej myśli G.W.F. Hegla, jak również lewicowych młodoheglistów (stanowiących etap myśli przedmarksowskiej), oraz do tzw. „młodego” Karola Marksa, czyli Marksa z okresu przed napisaniem wspólnie z Fryderykiem Engelsem „Ideologii niemieckiej”, a głównie do Marksowskich „Rękopisów ekonomiczno-filozoficznych z 1844 r.”. Można zatem powiedzieć, że Szkoła Frankfurcka stanowi kontynuację krytycznej myśli heglowskiej zapośredniczoną myślą „młodego Marksa”.

Szkoła Frankfurcka, głównie dzięki wspomoczeniu jej przez psychoanalityków z Frankfurckiego Instytutu Psychoanalitycznego to także włączenie biologiczno-psychologicznych, subiektywnych wątków do filozoficznej myśli i krytyki społecznej. Freudyzm, w pierw pojmowany bardzo ortodoksyjnie, później w duchu kulturalistycznym, stanowi podstawę antropologii przyjmowanej przez myślicieli Szkoły Frankfurckiej, antropologii w dużej części przejętej z „Rękopisów ekonomiczno-filozoficznych”.

W związku z przyjęciem indywidualistycznego punktu widzenia (to jednostka bowiem, bliżej nieokreślona społecznie, jednostka abstrakcyjna, w głównej mierze cierpi w ramach społeczeństwa burżuazyjnego, które stosuje wobec niej cały wachlarz technik represyjnych – od represji seksualności poprzez lansowane wzorce kultury masowej) i porzuceniem optyki grup i klas społecznych, Szkoła Frankfurcka po mieszczańsku odrzuca zbiorowość, jej interesy, a także, ze zbiegiem czasu, porzuca podmiot klasy robotniczej na rzecz innych podmiotów, „bardziej uciskanych” przez co (rzekomo) „bardziej rewolucyjnych”, takich jak grupy marginalne, ruch studencki, prostytutki, lumpenproletariat, grupy mniejszości homoseksualnej, imigranci itd. Za porzuceniem klasy robotniczej ma przemawiać „autorytarna natura” tychże robotników, (która pomogła w zwycięstwie ruchu nazistowskiego w Niemczech,) do jakich to wniosków doszli Frankfurczycy na krótko przed i po II wojnie światowej w ramach prowadzonych przez siebie badań [Krytyczna uwaga na temat tychże badań: Ahistoryczna generalizacja i absolutyzacja wyników badań, które o charakterze niedynamicznym, bez określonej ciągłości historycznej i bez ujęcia różnych wydarzeń społecznych – brak zbadania dynamiki zmian osobowości członków klasy robotniczej]. Porzuceniu klasy robotniczej jako podmiotu przemian dziejowych towarzyszy także negacja istotności marksistowskiej kategorii własności stosunków produkcji, gdyż myśliciele Szkoły uważają, że kategoria ta stała się nieistotna z początkiem XX wieku, wraz z wejściem kapitalizmu w inną, wyższą fazę. Zdaniem tych koncepcji własność nie liczy się, większa waga leży w kwestii zarządzania, które niekoniecznie musi być poprzedzone prawami własnościowymi.

### 3. Co rozumiem przez tradycję marksistowską?

Marksizm, jak i tradycja marksistowska, wyrasta w połowie XIX wieku na fali rewolucji przemysłowej państw Europy kontynentalnej i Wielkiej Brytanii. Intelktualnymi źródłami marksizmu (pierwotnie określanego jako część „komunizmu niemieckiego”) jest tradycja heglizmu i tradycja młodoheglowska, która jednak coraz bardziej traci wpływy wraz z rozwojem dociekań nad klasyczną angielską ekonomią polityczną, teoriami socjalizmu utopijnego, a także bieżącą praktyką społeczno-polityczną ruchu robotniczego (przede wszystkim angielskiego czartyzmu, istniejącego instytucjonalnie od początku XIX wieku, ale także bieżących walk klasowych na kontynencie – głównie we Francji i w Niemczech).

Marksizm jest krytyką, ale krytyką mającą na celu praktyczne przekształcenie świata (11 Teza o Feuerbachu: „Filozofowie rozmaicie tylko *interpretowali* świat; idzie jednak o to, aby go *zmienić*”) w oparciu o siły funkcjonujące w tymże świecie (wedle zasady: „teoria bez praktyki jest pusta, praktyka bez teorii jest ślepa”). Krytyka marksistowska bierze za punkt wyjścia analizę i rozumienie społeczeństwa klasowego, przez co jej charakter jest immanentny, wewnętrzny. Wyprowadza ona bowiem ostateczne wnioski z funkcjonującej rzeczywistości społecznej ukazując warunki konieczności i możliwości zmiany społecznej. Nie stanowi przeto krytyki „z zewnątrz” – poprzez przedstawianie jakiegoś ponadhistorycznego wzorca jako „prawdziwie ludzkiej” przeciwwagi dla istniejącego stanu rzeczy. Nie ma zatem w sobie, jako wiodącego czynnika, wbudowanej koncepcji antropologicznej.

„Być radykalnym to sięgnąć do korzeni rzeczy”. Korzeniami nie jest jednak sam człowiek, jako jednostka biologiczna, a społeczeństwo jako całość, złożone z jednostek, grup, klas społecznych, z wytworzonymi swoimi immanentnymi mechanizmami produkcji i reprodukcji społecznej. Dlatego też w ramach analizy burżuazyjnego społeczeństwa klasowego (wszak dlatego się nazywa burżuazyjnym, bo jest właśnie klasowe...) podmiotem zmiany społecznej dla marksizmu jest klasa robotnicza – w mocnym, konkretno-historycznym i społecznym, a nie słabym, pojęciowo-filozoficznym sensie. Marksizm jest świadomą, historycznie uwarunkowaną (przeto także historycznie przemijającą) ideologią krytyczną klasy robotniczej i bez klasy robotniczej marksizm przestaje być marksizmem. Ma więc istotowo charakter głęboko nieakademicki, choć jednocześnie nie odrzuca akademickich prac i działań na swoją rzecz (jest bowiem także teorią, która jednak nie neguje praktyki, a nawet ją zakłada).

Nierozzerwalną częścią składową marksizmu i jego tradycji jest więc optowanie na klasę robotniczą, rozwój jej klasowej samodzielności, oraz na partię polityczną, zbiorowy podmiot historyczny zdolny do wniesienia świadomości politycznej do szeregów robotniczych, które samodzielnie są w stanie zrodzić (i zdradzają, jak pokazują przeróżne okresy i wydarzenia historyczne) świadomość klasową.

### 4. Wnioski

Postaramy się teraz odpowiedzieć na zasadnicze pytanie o przynależność Szkoły Frankfurckiej do tradycji marksistowskiej. Od razu zaznaczmy, że nie bierzemy pod uwagę subiektywnego samookreślenia, czy ktoś jest marksistą, bądź nie. To, że ktoś twierdzi o sobie, że jest (lub: „nie jest”) marksistą, nie oznacza wcale, że jest („nie jest”) nim w rzeczywistości. Nie powinniśmy zapominać, dla przykładu tej uwagi, że niemiecka SPD była wciąż formalnie organizacją marksistowską do czasu Zjazdu w Bad Godesbergu w 1959 roku!

Tradycja marksistowska charakteryzuje się więc 4 cechami:

1. (Historycznie) występuje w okresie społeczeństw przemysłowych opartych w swych podstawach na wyzysku ekonomicznym pracy robotnika fabrycznego;
2. Jest teoretycznie i praktycznie powiązana z przemysłowym ruchem robotniczym, dążąc do jego jedności, mimo różnicowań, w walce z kapitalizmem;

3. Stawia sobie za cel zniesienie społecznego wyzysku ekonomicznego pracy robotnika fabrycznego i rolnego poprzez proces samowyzwolenia klasy robotniczej oraz przejęcie władzy politycznej przez tę klasę;
4. Jej metoda krytyki ma charakter dialektyczno-materialistyczny i immanentny – „pracuje” w obrębie ontologii bytu społecznego szczególnie uwzględniając relacje w obrębie „bazy” ekonomicznej społeczeństwa, jako czynnika określającego, w sposób bezpośredni bądź zapośredniczony, strukturę „nadbudowy” społecznej oraz relacje między grupami i klasami społecznymi; wyłania na światło dzienne społeczne warunki możliwości nowych praktyk i organizacji społecznej z istniejącego społeczeństwa.

Przyjmując te kryteria, wyeksplikowane z pism twórców marksizmu, przede wszystkim zaś samego Marksa, nie można przyznać miejsca Szkole Frankfurckiej w tradycji myśli marksistowskiej, podobnie jak nie można go przyznać tradycjom amerykańskiej i francuskiej „nowej lewicy”, które wiele zawdzięczają Instytutowi Badań Społecznych.

Przedstawione kryteria porządkują także inne historyczne dziedziny myśli i praktyki społecznej. W ich myśl Ernesto Ché Guevara nie może zostać zaklasyfikowany jako marksista, choć, już za pomocą innych kryteriów, można go uczciwie określić walecznym i dzielnym antyimperialistą. Strategia walki partyzanckiej, opierającej się na elemencie chłopskim, wykluczającej aktywny i naczelny udział klasy robotniczej w przeobrażeniach społecznych nie jest marksistowska. Inaczej jest, jeśli walkę partyzancką, na przykład w postaci wojny domowej czy powstania zbrojnego, traktuje się jako suplement w procesie samowyzwolenia rewolucyjnego klasy robotniczej.

Podobnie z obrębu tradycji marksistowskiej wykluczyć należy takie postaci jak Mao Tse-Tung, Enwer Hodża, Pol Pot czy Nicolai Ceausescu. Można za to, stosując podane kryteria, włączyć do niej tradycję „lewicowego komunizmu” („anty bolszewickiego komunizmu”), zwłaszcza z początkowego, „fundatorskiego” teorii okresu, reprezentowanego przez Antona Pannekoeka, Hermana Gortera, Sylvię Pankhurst, Henriette Roland-Holst, czy holenderską grupę Trybunów.

Piotr Strębski

5 listopada 2005 r.